

Oświadczenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego w sprawie pikiety grupy pracowników pod hasłem „Stop niszczeniu Opery Bałtyckiej”

Związkowcy Opery (przede wszystkim z „Solidarności”) od wielu lat wyrażają swoje niezadowolenie przez spory zbiorowe, referenda, strajki, pikiety, głodówki i akcje medialne. Podobne formy protestu/nacisku były stosowane wobec wszystkich dyrektorów w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

Ostatni spór zbiorowy, dotyczący głównie płac, został zakończony w marcu br. podpisaniem porozumienia, w wyniku którego zdecydowana większość pracowników otrzymała podwyżki wynagrodzenia zasadniczego, sięgające nawet 50 proc. Obecny spór zbiorowy został wszczęty pod ogólnikowymi, choć mocno brzmiącymi hasłami (łamanie prawa, brak szacunku dla Konstytucji), a jedynym uchwytnym postulatem jest żądanie odwołania dyrektora – profesora Warcisława Kunca. Podobne żądania formułowano również wobec przednich dyrektorów Opery.

Wszystkie inne kwestie podnoszone przez związkowców, to katalog szczegółowych problemów, które powinny być rozwiązywane między stronami tego konfliktu – dyrekcją i załogą Opery. Urząd Marszałkowski nie jest stroną tego sporu, choć nie uchyla się od swych funkcji kontrolnych i mediacyjnych. W pomoc w przełamanie impasu włączyła się ostatnio Rada Dialogu Społecznego.

Działania związkowców mają liczne negatywne skutki, takie jak dezorganizacja pracy, napięte stosunki w zespole, fatalny wizerunek instytucji, zniechęcenie publiczności. To przykre i szkodliwe, tym bardziej iż pod dyrekcją profesora Kunca Opera Bałtycka poszerzyła repertuar, zainicjowała nowe formy działalności (edukacja), zdobyła nowych widzów.

Nieustanne zmagania wewnętrzne odwracają uwagę opinii publicznej od realnej sytuacji Opery, która jest bardzo trudna.

To największa i najbardziej kosztowna instytucja kultury na Pomorzu. Otrzymuje dotację samorządu wojewódzkiego (2016 r.) w wysokości 16,7 mln zł (dla porównania: Teatr Muzyczny – 9,55 mln zł, Teatr Wybrzeże – 6,6 mln zł). Niestety, te koszty nie przekładają się na aktywność artystyczną Opery, która w 2016 r. zagrała 85 przedstawień i koncertów – najmniej ze wszystkich instytucji artystycznych (Teatr Muzyczny – 393 przedstawienia; Teatr Wybrzeże – 449 przedstawień) i dla najmniejszej widowni (Opera – 34 200 widzów; Teatr Muzyczny – 212 603 widzów; Teatr Wybrzeże – 92 169 widzów).

Do każdego przedstawienia operowego trzeba dopłacać znaczne sumy. Tymczasem, źródła finansowania są ograniczone, zwłaszcza w kontekście wycofania się ze współpracy spółek Skarbu Państwa (jak Lotos, przez wiele lat wspomagający

Operę) czy braku zainteresowania problemem ze strony Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W tej sytuacji organizator Opery, którym jest Samorząd Województwa Pomorskiego, staje wobec dramatycznego pytania o przyszłość tej instytucji artystycznej. Proponujemy poważną merytoryczną dyskusję na ten temat. Niestety, głośniejsze protesty i uliczne manifestacje na pewno nie tworzą atmosfery sprzyjającej takim debatom.

Pracownicy Opery Bałtyckiej w Gdańsku zrzeszeni są w czterech związkach zawodowych, spośród których najliczniejsza jest „Solidarność”. Łącznie związki skupiają 153 osoby (na 241 etatów w instytucji). Obecny spór zbiorowy firmują dwa związki.

Gdańsk, 18 września 2017 r.